

O Targach Książki Dziecięcej w Bolonii i o tym co inspiruje pisarza

Targi książki nie są wygodne, ale... są niezbędne. Każdy wydawca, autor, agent literacki i ktokolwiek z branży wydawniczej o tym wie. To miejsce, gdzie prezentuje się produkty, nawiązuje kontakty i podgląda konkurencję. Przygotowanie się do targów, pobyt na nich, a potem działania „potargowe” to ciężka praca i cała strategia. Wszystko obliczone na sukces sprzedażowy i reklamowy lub zakup licencji i praw autorskich, tych utworów lub ilustracji, które będą gwarantowały sukces komercyjny. O prawa do książek nagrodzonych agencji literackiej i wydawnictwa dosłownie „się biją”! Bo... książki, nawet jeśli tak znaczące dla kultury, sztuki i edukacji są towarem i po prostu muszą dobrze „się sprzedać”. Na szczęście, książka to produkt magiczny, dlatego miło się z nią pracuje. Dlatego targi książki przyciągają takie tłumy i budzą tak wielkie emocje.

Tegoroczne, pięćdziesiąte czwarte Targi Książki Dziecięcej w Bolonii – Bologna Children's Book Fair (3-6 kwietnia 2017 r.), na których byłam z polskim Instytutem Książki, to targi branżowe, ponad 1300 wystawców z całego świata, w zasadzie zamknięte dla publiczności. To też ciężka praca – najpierw tygodnie, a nawet miesiące przygotowań: zgłoszenie, bilety, wybór i rezerwacja noclegów, przygotowanie katalogów, tłumaczenie utworów oraz umawianie spotkań. A potem cztery dni spotkań i rozmów, sprzedaż licencji, praw autorskich, uczestniczenie w panelach, rautach, wystawach, imprezach towarzyszących targom, konkursach – od 9.30 do 19.00 i cała masa przypadkowych i nieplanowanych wspaniałych kontaktów! Mnie przytrafiła się przemiła rozmowa z Helen Sigeland, dyrektor Nagrody im. Astrid Lindgren: Astrid Lindgren Memorial Award. Wszystko „na nogach”, w przeogromnej przestrzeni wystawienniczej.

Taka przestrzeń pełna ludzi i stoisk to nie jest naturalne środowisko dla człowieka, ale organizatorzy starają się jak mogą, aby było miło – są pasáže z ławkami i zielenią na powietrzu pomiędzy halami wystawienniczymi, są kawiarenki, restauracyjki, bary, a nawet hamaki dla tych, którym



kręgosłupy odmówiły posłuszeństwa. Są pyszne, cieszące się popularnością wśród wystawców, nakładane wielką łyżką lody oraz zyczliwa i liczna obsługa targów. Ach, o zyczliwości organizatorów świadczą m.in. automaty do... rajstop – panie doceniają takie uprzejmości!

Polskie stoisko – Instytutu Książki – było ogromne i można je było zauważyć! Wspaniale, że mogłam być jego częścią! Najciekawsze i największe stoiska należały do wystawców z Azji – Korei czy Hong Kong'u. A pawilon książki multimedialnej był tak ogromny, że zwiedzenie go zajęłoby pewnie cały dzień!

Pomiędzy spotkaniami udało mi się nasycić ciekawostkami z różnych stron świata:

1. Najbardziej zachwylił mnie nowy trend w literaturze dla dzieci – „silent book”, czyli „książka bez słów”. Książka, w której nie ma ani jednego słowa, a historię budują jedynie ilustracje.
2. Najbardziej zadziwił mnie sposób sprzedaży książek pewnego wydawnictwa z Azji, które sprzedaje książki w systemie „door-to-door”, czyli „od drzwi do drzwi”, bezpośrednio u klienta w domu.

3. A najciekawszym momentem tegorocznych Targów Książki Dziecięcej w Bolonii było dla mnie przyznanie nagrody literackiej Astrid Lindgren Memorial Award.

Oczywiście nie spodziewałam się, że ja ją otrzymam w tym roku (jeszcze nie – hi, hi, hi!), ale dosłownie „zżerała” mnie ciekawość, komu przypadnie 430 tys. funtów nagrody i przede wszystkim to niezwykle wyróżnienie. Decyzja jury była trzymana w ścisłej tajemnicy do absolutnie ostatniej chwili, a sala konferencyjna na targach w Bolonii nazwana „zakątkiem literackim” zgromadziła tłumy o godzinie 13.00, 4 kwietnia. Ceremonię śledziliśmy na kilku ekranach, podczas bezpośredniej transmisji z Narodowej Biblioteki Szwecji w Sztokholmie, gdzie odbyła się uroczystość ogłoszenia laureata nagrody. I tak, laureatem nagrody Astrid Lindgren Memorial Award 2017 został urodzony w 1948 r. niemiecki pisarz i ilustrator Wolf Erlbruch. Erlbruch napisał i sam zilustrował 10 książek oraz zilustrował 50 książek innych autorów. Jego twórczość zaczęła się od... napisania i zilustrowania książki dla jego małego synka.

Wzruszył mnie początek drogi literackiej Wolfa Erlbrucha, bo dla mnie samej moje dzieci i „prawdziwe życie” są największą inspiracją. Moje książki rodzą się „ze śmiechu do rozpuku”, „z bałaganu na stole”, „ze wzruszenia dziecięcą logiką”, „z zachwyty nad dziecięcą lekkością, bez troską i miło-



ścią do świata”, „z życia”, „z prawdziwych sytuacji”, czasem „z prawdziwych kłopotów”. Właśnie tak powstał mój *Pan Cylinderek*, którego premiera będzie miała miejsce 18 maja 2017 r. podczas Warszawskich Targów Książki. Mam nadzieję, że polubicie Państwo tę postać.

Czy jadę do Bolonii za rok? Oczywiście! Przecież to królestwo książki dziecięcej, a ja czuję, że mam w nim już obywatelstwo!

MARGARETT BORROUGHDAME

Pan Cylinderek dla dzieci o tym jak przekuć wady w zalety!

Książka pod patronatem Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich

Jak przekuć wady w zalety? Nowa książka Margaret Borroughdame w przeuroczy sposób uczy tej wielkiej sztuki – i małych, i dużych! Na wesoło i całkiem na serio – z przesłaniem, o poczuciu własnej wartości, o samoakceptacji, o umiejętności radzenia sobie z własnymi niedoskonałościami.

Historię Pana Cylinderka Margaret Borroughdame opowiada dzieciom wierszem. W zabawny i lekki sposób pokazuje, jak radzić sobie w życiu

z własnymi wadami, jak pokonywać swoje kompleksy i co zrobić, by nasze ułomności nie przesłaniały tego, co w nas najlepsze i najbardziej wartościowe. Tak jak cylinderek zakrył łysinę bohatera wiersza, tak pozytywna cecha lub talent mogą ukryć nasze niedoskonałości czy odwrócić od nich uwagę. A to pomoże nam zbudować poczucie własnej wartości i sprawi, że zarówno my sami, jak i otaczający nas ludzie będą z sympatią postrzegać nas poprzez tę cechę czy umiejętność.

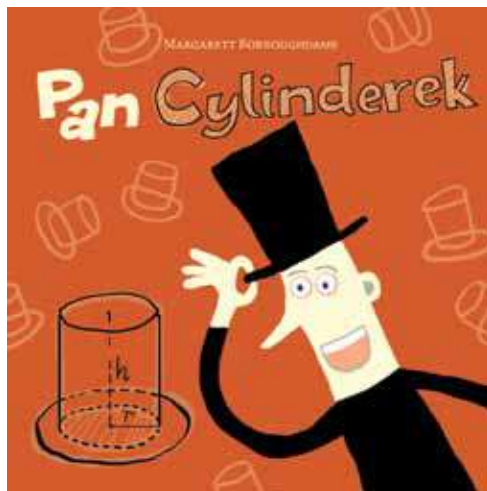
Kiedy skupimy się na pozytywach, nic nie przeskodzi nam w cieszeniu się życiem, realizacji największych marzeń i byciu szczęśliwym.

Barwna i oryginalna oprawa graficzna dodatkowo sprawia, że *Pan Cylinderek* to książka nieopowtarzalna, tak jak jej sympatyczny bohater.

Bohater książki ma osobowość, a w poszukiwaniu rozwiązania swojego kompleksu przemierzył wiele dróg – postawił nawet na głowie tort czekoladowy! Nie zdradzimy wszystkich przygód Pana Cylinderka, ale zapewniamy, że zaskakują i bawią! A na końcu książki czeka na dzieci mała niespodzianka.

Życzymy Czytelnikom wspaniałej zabawy z książką i każdemu odnalezienia swojego cylinderka!

Książkę objęły patronatem: Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich, Fundacja „ABCXXI – Cała Polska czyta dzieciom”, TVP ABC, magazyn „Dziecko – Najlepsza Inwestycja”, portale: Czas Dzieci.pl, e-szkrab.pl; Qlturka.pl, egodziecka.pl, eGaga.pl; Miasto Dzieci.pl, Mini-Kultura.pl oraz blog książkowy „Recenzje Agi”.



Nakładem Wydawnictwa MBBooks ukazały się następujące utwory dla dzieci autorstwa Margarette Borroughdame: *Rozkoszne lato*, *Nie taka mroźna zima*, *Wiosna radosna*, *Jesień plecień*, *Ciasteczko-wa choinka* *Żuczka Blo*. Więcej informacji o książkach na www.mbbooks.eu

ANNA KWOCZKO

MBBooks

WW – wiadomości, wydarzenia

Warszawska Biblioteka Publiczna na Koszykowej, pomimo 110 lat działalności wciąż młoda

Jubileusz 110-lecia Biblioteki Publicznej m.st. Warszawy – Biblioteki Głównej Województwa Mazowieckiego obchodzone w poniedziałek 15 maja. Biblioteka jest i stara, ale i nowa, bo dostosowuje się do potrzeb młodego pokolenia – powiedział w czasie spotkania jubileuszowego dyrektor Biblioteki na Koszykowej dr Michał Strąk.

Z kolei wicemarszałek Sejmu RP Małgorzata Kidawa-Błońska, stwierdziła, że „110 lat to piękny wiek dla magicznego miejsca w Warszawie” i, że „nie było chyba studenta w stolicy, który nie korzystał ze zbiorów tej biblioteki”.

W ostatnich latach placówka zwana potocznie Biblioteką na Koszykowej przeszła gruntowny remont i modernizację i jest dzisiaj niezwykle nowoczesnym miejscem pracy i nauki. Koszt dotychczasowych prac wyniósł 60 mln zł, a w planie jest kolejny etap modernizacji. To wspaniały obiekt jest określany jako „perła Mazowsza, perła Polski”, a związane z tym wielkie przedsięwzięcie jako „dzieło życia” dyrektora Michała Strąka. Małgorzata Naimska, zastępca dyrektora Biura Kultury warszawskiego ratusza przekazała dyrektorowi Michałowi Strąkowi bukiet ze 110 białych i czerwonych róż – w imieniu Hanny Gronkiewicz-Waltz.

O podobnej historii Biblioteki na Koszykowej oraz Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich, które w tym roku obchodzi 100-lecie istnienia, mówiła Elżbieta Stefańczyk, przewodnicząca tej organizacji.

W trakcie uroczystości wręczono odznaki honorowe „Zasłużony dla Kultury Polskiej” oraz dyplomy przyznane przez ministra Piotra Glińskiego, a marszałek Adam Struzik wręczył medale „Pro Masovia” zasłużonym pracownikom Biblioteki.

Źródło: Rynek Książki